

## LEKCJA 92

### **Cuda widziane są w świetłości, a światłość i siła są jednym.**

Dzisiejsza idea stanowi rozwinięcie poprzedniej. Nie kojarzysz światłości z siłą, a ciemności ze słabością. Przyczyną tego jest twoje pojmowanie widzenia, które ograniczasz do ciała, jego oczu i mózgu. Wierzysz zatem, że możesz zmienić to, co widzisz, umieszczając przed oczami drobne kawałki szkła. Jest to jedno z wielu magicznych wierzeń, które wynikają z przekonania, że jesteś ciałem i że oczy ciała mogą widzieć.

Wierzysz również, że mózg ciała może myśleć. Gdybyś tylko zrozumiał naturę myśli, śmiałybyś się z tej obłąkanej idei. To tak, jakbyś sądził, że trzymasz w ręku zapalną, która rozpała słońce i daje mu cały jego żar, lub że trzymasz w dłoni świat, bezpiecznie w niej zamknięty, dopóki go nie wypuścisz. Jednakże mniemanie to nie jest bardziej absurdalne od przekonania, że oczy ciała mogą widzieć, a mózg może myśleć.

To siła Boga w tobie jest światłem, w którym widzisz, podobnie jak Jego Umysł jest Umysłem, którym myślisz. Jego siła zaprzecza twojej słabości. To twoja słabość używa oczu ciała, rozglądając się w ciemności, by patrzeć na podobnych sobie: ludzi małych, słabych, chorych i umierających; znajdujących się w potrzebie, bezradnych i przerażonych, smutnych, ubogich, głodujących i ponurych. To ich widzą oczy, które nie potrafią widzieć i błogosławić.

Siła to przeocza, gdyż nie zważa na pozory. Zwraca swe pewne spojrzenie ku światłości będącej poza nimi. Jednoczy się ze światłością,

której jest częścią. Widzi sama siebie. Sprowadza światłość, w której twe prawdziwe *Ja* się ujawnia. W ciemności zaś postrzegasz *ja*, które nie istnieje. Siła to prawda o tobie; słabość to bożek błędnie czczony i wielbiony po to, by zniszczyć siłę i by ciemność mogła panować tam, gdzie Bóg postanowił, by była światłość.

Siła bierze się z prawdy i promienieje światłem danym jej przez jej Źródło; słabość odbija ciemność swego twórcy. Jest chora i widzi chorobę, która jest do niej podobna. Prawda jest zbawcą, a jej wolą może być jedynie szczęście i pokój dla każdego. Daje swą siłę każdemu, kto o nią prosi, w bezgranicznej ilości. Wie, że niedostatek jednego byłby niedostatkiem każdego. Toteż daje swe światło, by wszyscy mogli widzieć i czerpać z tego jako jeden. Dzieli się swą siłą tak, by wszystkim przynieść cud, w którym zjednoczą się we wspólnym celu, w przebaczeniu i miłości.

Słabość, która patrzy w ciemności, nie widzi sensu w wybaczeniu i miłości. Uważa wszystkich za różnych od siebie, a w świecie nie widzi niczego, czym chciałaby się z nimi podzielić. Ocenia i potępia, ale nie kocha. Ukrywa się w ciemności oraz roi sobie, że jest silna i zdobywca, niczym zwycięzca triumfujący nad ograniczeniami, które urastają w ciemnościach do monstrualnych rozmiarów.

Słabość lęka się, atakuje i nienawidzi siebie, a mrok okrywa wszystko, co widzi, czyniąc jej sny tak strasznymi jak ona sama. Nie ma tu żadnych cudów; jest tylko nienawiść. Słabość oddziela się od wszystkiego, co widzi, podczas gdy światłość i siła widzą siebie jako jedno. Światłość siły nie jest tym światłem, które widzisz. Światłość nie zmienia się, nie migocze i nie gaśnie. Nie przechodzi od nocy do dnia i z powrotem w ciemność, aż znowu nadejdzie poranek.

Światłość siły jest stała, pewna jak miłość i znajduje wieczną radość w dawaniu siebie, bo może dawać tylko sobie. Nikt nie może prosić na próżno, by widzieć w światłości, a każdy kto wstępuje w jej progi, nie odejdzie bez doświadczenia cudu oraz bez siły i światła w swym sercu.

Siła w tobie ofiaruje ci światłość i pokieruje twym wzrokiem tak, byś nie zatrzymywał się przy błahych cieniach, które oczy ciała ukazują ci, byś sam się zwodził. Siła i światłość jednoczą się w tobie, a tam, gdzie się spotykają, twoje *Ja* gotowe jest objąć cię jako Swego. Takie jest miejsce spotkania, które próbujemy dziś znaleźć i w nim spocząć, albowiem pokój Boży jest tam, gdzie twoje *Ja*, Syn Boga, czeka teraz, by ponownie spotkać Siebie i być jednością.

Przeznaczmy dziś dwa razy po dwadzieścia minut, by wziąć udział w tym spotkaniu. Pozwól się przyprowadzić do swego *Ja*. Jego siła stanie się światłością, w której otrzymasz dar widzenia. Porzuć więc dziś ciemność, choćby na krótką chwilę; będziemy praktykowali widzenie w światłości, zamykając oczy ciała i prosząc prawdę, by pokazała nam, jak odnaleźć miejsce spotkania twojego ja z prawdziwym *Ja*, gdzie światłość i siła są jednym.

Będziemy tak ćwiczyć rano i wieczorem. Po spotkaniu porannym wykorzystamy cały dzień na przygotowanie się do wieczornych ćwiczeń, podczas których z ufnością ponownie się spotkamy. Powtarzajmy dzisiejszą ideę jak najczęściej, pamiętając, że właśnie uświadamiamy sobie, czym jest widzenie, oraz że wyprowadzani jesteśmy z ciemności na światło, w którym można widzieć tylko cuda.